№ 167. Kraków 15 Września.—Sobota. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Na zbliżający się ostatni kwartał b. r. tojest: na **Październik, Listopad i Grudzień** upraszamy szanownych abonentów by **wcześnie** zamówienia swe do biura Expedycyi „Czasu“ przesyłać chcieli.
Cena prenumeraty mimo znacznie powiększoną objętość dziennika, zostaje taż sama, to jest:
kwartalna, na prowincyi, razem z przesyłką pocztową . . . . złr. 4 kr. 20 m. k.
„ w miejscu, ... 14 złp.
miesięczna, (w miejscu tylko) . . . . 5 „
Nadto dla wygody Publiczności postanowiliśmy i na mniejsze okresy czasu przyjmować prenumeratę z prowincyi. Ceny następujące:
na **ostatnie** dwa miesiące IVgo kwartału tj. na Listopad i Grudzień. . . . . 2 złr. 52 kr. m. k.
na **drugą** połowę IVgo kwartału tj. od 15 Listopada do końca Grudnia . . . . 2 „ 20 „
na **ostatni** miesiąc IVgo kwartału tj. na Grudzień . . . . 1 „ 45 „
Oświadczamy, iż innéj prenumeraty nie przyjmujemy.
☞ Urzędom pocztowym, najmniéj 10 abonentów mającym, posyłać będziemy jeden egzemplarz **gratis**.

Przegląd polityczny.

Minęły niebezpieczeństwa rewolucyi które Austryi gro-
ziły, nieprzyjaciel na zewnątrz i wewnątrz zwalczony, ale
z uspokojeniem kraju nie uspokoiły się potrzeb finanso-
we. Od kilku dni dzienniki wiedeńskie zatrudniają się roz-
biorem kwestyi skarbowych wyszukując sposobów któreby
mogły zaradzić wzrastającemu niedoborowi. Wprawdzie
zwycięstwa jenerałów austryackich na Węgrzech i kapi-
tulacya Wenecyi podniosła znacznie papiery, upadek Ko-
marna mógłby jeszcze o kilka procentów je podwyższyć ale
trzeba wyznać, że finansowe operacye dział już się skoń-
czyły. Bez nowéj pożyczki trudno inaczéj potrzebom
skarbu wystarczyć, gdy ostatnie sprawozdanie finansowe
nauczyło, że w ciągu zbiegłego półrocza na 90 milionów
złr. rozchodu wpłynęło do kassy 45 milionów.

Trzéj bohatérowie Austryi w tych dniach przyjechali do
Wiednia: Radecki, Haynau i Jellachich. Z ich udziałem a
pod przewodnictwem samego cesarza toczyć się będą na-
rady nad reorganizacyą całéj wojskowości. Podział na
korpusy w miejsce głównych komend, zaprowadzenie no-
wego kodeksu karnego wojskowego, urządzenie awansów,
zniesienie własności pułków, reorganizacya pułków węgier-
skich, artyleryi, a przedewszystkiem urządzenie odpowie-
dzialnego konstytucyjnego ministeryum wojny i redukcya
armii będą przedmiotem konferencyi które uchwalone od-
miany mają natychmiastprzywieść do skutku.

Nadzieja spokojnego zakończenia negocyacyj z Komar-
nem znikła zupełnie, 80,000ny korpus rozpoczął już oblę-
żenie.

Jakeśmy powiedzieli, negocyacye względem ustano-
wienia władzy centralnéj nie są bliskiemi końca. Sprawa
niemiecka zeszła na drogę dyplomatycznych koresponden-
cyj a według ostatnich pogłosek nie ma już mowy o trójcy
książęcéj ale o władzy wykonawczéj złożonéj z 4ch człon-
ków a wspólnie przez Austryą i Prussy sprawowanéj. W ne-
gocyacyach między Wiédniem a Berlinem chodziło o prze-
wodnictwo we władzy centralnéj. W tych dniach oczekują
nowéj noty gabinetu wiedeńskiego, która stanowisko Wie-
dnia ma ostatecznie wyjaśnić.

List prezydenta Rzpltéj francuzkiéj jest przedmiotem
ciągłego zajęcia a choć opinia Europy z przychylnością
spoglada na ten uowy kierunek polityki francuzkiéj, to
przecież wewnętrzne zamieszanie w Paryżu, rozprzężenie
i niezgoda naczelników stronnictw a nawet członków ga-
binetu przechodzi wszelkie granice. Ztąd ta zadziwiająca
sprzeczność urzędowych organów które raz głoszą że list
prezydenta jest wyrazem opinii całego gabinetu, drugi raz
zapewniają, że tylko objawem osobistych uczuć pierwszego
urzędnika Rzpltéj. Wszakżesz jest już dzisiaj rzeczą nie-
wątpliwą, że urzędowy reprezentant stronnictwa katoli-
ckiego we Francyi p. de Falloux do listu tego wcale się
nieprzychylił. Stwierdza to urzędowe jego oświadczenie
zamieszczone w Monitorze rządowym z d. 9 Września.

Jakież są następstwa tego oświadczenia, wypadałoby
wnosić że dymisya ministra. Większa część korespenden-
cyj i dzienników wieczornych zgadza się w tym wzglę-
dzie, niektóre wszakże przypuszczają pewien rodzaj ko-
medyi i każą się domyślać że p. de Falloux pragnie po-
zostać przy swojéj tece. Trudno temu uwierzyć. Z dzien-
ników które donoszą o ustąpieniu p. de Falloux jedne u-
trzymują że dymisya już złożona inne zaś, że p. de Fal-
loux niechcąc powiększać trudności obecnego położenia
zgodził się na utrzymanie teki aż do powrotu Zgroma-
dzenia. Wtedy dopiero przed trybunałem Izby wytoczy
się proces którego rezultat przewidzieć nie tak ła-
two. Bo choć w dotychczasowych zapasach parlamentar-
nych legitymiści prawie zawsze pewnymi byli zwycięztwa,
to nie trzeba zapominać że z ich hufcami łączyło się stron-
nictwo Thiersa, Bonapartystów itd. Dzisiaj stan rzeczy się
zmienia. Donosiliśmy już że kwestya oświecenia rozdzie-
liła obozy legitymistów i ultra konserwatystów, że między
Montalembertem a Thiersem przyszło do zajścia. O ile
sądzić można z artykułów *Constitutionnela* p. Thiers nie-
ma powodu występowania przeciw listowi prezydenta i
owszem trudno nawet przypuszczać aby publicznie miał
pochwalać nadużycia papiezkiego tryumwiratu; jeźli więc
w sprawie téj nie przechyli się na stronę prezydenta, prze-
ciwko niemu wotować z pewnością nie będzie. Zostaje
więc *ostatnia prawa* i *środek* w znacznéj części, prze-
ciwko którym wystąpi cała *lewa* wzmocniona Bonaparty-
stami. Wypadek walki, jeżeli przyjdzie do niéj, w naj-
gorszym razie może być tylko wątpliwym.

Chodzą wieści o dymisyi jen. Rostolan, który względem
listu prezydenta mniéj się okazał przychylnym. Wszakżeż
komisya kardynałów zaczyna się przekonywać że niema
już więcéj do czynienia z ulegającym Oudinotem, że no-
wy komendant nie zechce ścierpieć żadnego czynu, któ-
ryby zadawał fałsz słowom na sztandarze Francyi wyry-
tym. Stąd zamieszanie coraz to większe a słychać na-
wet że komisya podała do Gaety o dymisyą.

AUSTRYA.

Kraków 15 wrześ. *Kuryer Warszawski* który
dziś przyszedł, nosi obwódki czarne, lecz nic nie-
zawiera o zgonie W. Ks. Michała. Tymczasem ofi-
cerowie rosyjscy stojący u nas załogą przywdzieli
żałobę.

Tenże kuryer donosi, że W. K. Helena Pawłowna
bratowa N. Pana opuszczając Warszawę, udała się
wraz z córką swą J. C. W. K. Katarzyną Micha-
łowną na Berlin do S. Petersburga.

Lwów 3 wrześ. (*Wiadomość o cholerze*). Na
rozszerzającą się ciągle w kraju cholerę wschodnią
zachorowało w 10ciu obwodach i 202 wsiach i mia-
stach już 5609 osób, z których 2189 wyzdrowiało,
2279 umarło, a 1201 według odebranych doniesień
do końca przeszłego miesiąca chorych pozostało.

Do tych dat ogółowych dodaje się jeszcze tę u-

PRZEGLĄD.

Kiedy przedmiot jaki wywołuje spór w drodze publicznéj, tuszyć
sobie można, że przedmiot ten zaczyna zaprzątać umysły. Jestto
więc pierwszy krok do pracy, która jedynie ubogaca narody czyto
pod względem przemysłu, czy gospodarstwa, czy nauk, czy litera-
tury i sztuki. Niedawno w kolumnach naszego dziennika ozwały
się dwa poważne głosy w przedmiocie sztuki malarskiéj, a raczéj
szermujące o wartości Stachowicza. Pan K. zbyt go może podniósł,
uważając rzecz ze stanowiska narodowego. Pan S. zbyt może po-
niżył, patrząc nań z abstrakcyjnego stanowiska sztuki. Między
dwa ich ostateczne słowa, aczkolwiek blisko przypierające do sie-
bie, radbym wcisnąć i moje trzecie. Niezewszystkiem się piszę na
to, co mówi pan S., że tylko kunsztmistrz zdolen jest rozumieć i
czuć utwór sztukmistrza; jak znowu niedopuszczam, aby przy Ra-
faelu można patrzeć na Stachowicza; malarz ten bowiem niebył
oną potężną samoistnością, w któréj przebudziły się wcieleniem
drzemiące siły żywotne narodu. Tylko mistrz, który to osiągnąć
umie, staje się prawdziwie popularnym, narodowym. To jeszcze
tłumaczy nam ten wzajemny pociąg między gminem a geniuszem;
ztąd wpływy poetów, sztukmistrzy, filozofów, na masy obce poe-
zyi, sztuce, filozofii. Masy przeczuwały i przeczuwają w sobie ja-
kiś zarodek tych wielkich i szczytnych rzeczy, aczkolwiek w spo-
sobie ciemnym, z którego sprawy sobie dać nieumieją. Gdyby u-
czucie sztuki piękněj było przypadkową i wyłączną własnością nie-
których ludzj uprzywilejowanych, wszystkie poezye, kunszta i filo-
zofie byłyby jednostajne. Tém samém, że są narodowe, muszą się
odnosić do jakiegoś smaku miejscowego, do jakichś uczuć i wyo-
brażeń ludowych. Wpływy encyklopedystów francuskich na ich
ziomkach w toku zeszłego wieku; Szyllera, Göthego, na Niemcach;
Bajrona na Anglikach; Puszkina na Rosyanach; Mickiewicza u nas,
nie są jedynie skutkiem rozpowszechnienia oświaty, bo niemniejsze
wywierali na swoich ciemnych rodakach, taki Ferdussi, Hafiz,
Saadi. Ale że każdy naród żywotny, chociaż bez samopoznania
swojéj dążności, pędzi jednak do życia historycznego; nie może
nieczcić tych jedynych istot, za pośrednictwem których żyć może
historycznie, a które rozpoznaje tą zmyślnością przyrodzoną, nigdy
nieopuszczającą masy, pokąd ostatnia iskierka żywota organicznego
jeszcze w nich tleje.

Jeżeli dotąd niemożemy się poszczycić narodowymi artystami
w całém znaczeniu, pochodzi ztąd, że historyczne życie nie prze-
szło w masy, nie zaś z tego, jak utrzymują niektórzy, że jesteśmy
pozbawieni smysłu artystycznego. Smysł ten, bądź wyrabia się
z biegiem wieków, jak się wyrobił we Francyi i Niemczech; bądź
gaśnie, jak zgasnął w Grecyi i w Hiszpanii. Wszystkie te pojawy
zawisły jedynie od warunków, w jakich żyją narody.

Jedną z potrzeb cywilizacyi wyższéj jest pielęgnowanie sztuk
pięknych, czujemy tę potrzebę, lecz o tyle tylko, o ile nieradzibyś-
my za barbarzyńców uchodzić; szczérego zaś, głębokiego zamiło-
wania sztuki, z poświęceniem się prawdziwém, rzadko napotkać.
Pochodzi to z obojętności ogółu, który nieprzyczynia się niczém do
podniesienia sztuki. Dotąd ludzie możni a światli, wiedzeni chęcią
służenia narodowi, pojedyńczo dźwigali sztukę: jużto wysyłając
swoim kosztem artystów za granicę, już szczodrobliwie płacąc ich
roboty; lecz ogół ani pomyślał o skupieniu swych środków na cel
podobny; żadne stowarzyszenie niezawiązało się, któreby z dro-
bnych datków utworzyło fundusze na zakupno prac malarzy i rzeź-
biarzy krajowych, jak tego żywy przykład mamy w Czechach,
gdzie członkowie składając po 5 złr., dopomagają artystom i u-
tworzyli galeryę.

Duch stowarzyszeń naszych parł się zawsze na polityczne drogi;
wiemy jakieśmy ztąd zyski odnieśli: zwątpienie, niesmak, straty
moralne i materyalne, rozbicie żywiołu narodowego, i dezorgani-
zacya zupełna. Teraz chciawszy te szkody naprawić, potrzeba snuć
nowe pasma, wiązać porwane nici, zasilać się żywiołami niezuży-
temi. Tylko niezmordowana chęć pracy może nas dźwignąć z nico-
ści; bez pracy żadne stowarzyszenia naukowe, artystyczne gospo-
darcze, przemysłowe i handlowe na nic się niezdadzą. Czemu? bo
znieruchomiałe stowarzyszenie, nierównie szkodliwszém jest od
ospalstwa rozproszonych indywiduów. O ile wierzę, że tylko przez
stowarzyszenia moglibyśmy podnieść oświatę i bogactwo kraju,
o tyle przekonany jestem, że bez zreformowania się wewnętrznie,
bez wyrzeczenia się narowów i wad naszyoh, czy się będziemy
stowarzyszać lub nie, rezultat ten sam zostanie. — Godło staro-
żytne: *Laborare est orare*, powinno być wszędy wyryte w złotych
literach. W każdém dziele, nawet w drobnéj ręcznéj robocie, jeżeli
praca jest szczérą, coś się w niéj mieści Boskiego. „Praca, szero-
ka jak ziemia, sięga niebiosów, powiada angielski filozof Carlyle.
Pot czoła, a wyżéj nad nim pot mózgu i serca, czyż niejest wy-
razem rachunkowych dociekań Keplera, zgłębiań Newtona, wszyst-
kich umiętności, wszystkich epopei pisanych, czynów bohatérskich,

wagę, że z nawiedzonych od cholery 202 wsi i miast, liczących razem 267,727 mieszkańcw, przypada 54 na obwód Wadowicki, 39 na Bocheński, 26 na Sądecki, 23 na Tarnowski, 20 na Rzeszowski, 2 na Jasielski, 17 na Sanocki, 2 na Samborski, 9 na Przemyski, 5 na Żółkiewski, 3 na Lwowski i 1 na Stryjski. Od c. k rządu krajowego galicyjskiego.

Wiedeń 13 wrześ. (*Wiadomości z Węgier*). Kroki nieprzyjacielskie przeciw Komarnu już się rozpoczęły. Wojska oblegające obsadziły bez oporu stanowiska pod Dotis, Puszta-Czem i Harkaly, tudzież las pod Acsem, a na wielkiéj Schütt posunęły się do Sz. Pal i Uj-Falu. Brygada Pott stanęła w Korsegfalva. Ces. ross. jenerał Grabbe stoi nad Waagiem. Powstańcy zajęli stanowisko w mocno oszańcowanym obozie przed twierdzą, forpoczty swoje rozstawili znacznie opodal od centrum działania i zdają się oczekiwać ataku od strony Schütt. Zanim przyjdzie do oblężenia nieobejdzie się bez bitwy gdyż powstańcy wielkiemi massami wychodzą z twierdzy do obozu i tylko w ostatniéj konieczności schronić się do niéj postanowili. W samejże twierdzy mają panować rozmaitego rodzaju choroby a brak doktorów i lekarstw coraz przykrzejszym się staje.

— Piszą z Preszburga, że wszystkie wojska z okolicy Waagu ściągają się pod Komarno gdzie korpus oblężniczy do 80,000 ludzi ma być podniesiony. Austryackie brygady Barko, Teuchert, Lederer, Chizzola, Liebler i Pott zajęły już stanowiska na pierwszéj linii. Pierwsza i ostatnia stoją na Schütt. Rezerwy zbierają się w tyle, jenerał Grabbe na czele 18,000 ludzi będzie miał udział w oblężeniu i zajmie lewy brzeg Waagu. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się już ogólném posunięciem się wojsk oblegających na wszystkich punktach; zdaje się wszakże iż kilkotygodniowe ścisłe otoczenie twierdzy poprzedzi właściwe działania oblężnicze, gdyż prawdopodobném jest, że powstańcy, gdy zapał ich cokolwiek ostygnie, nie będą dłużéj odmawiać poddania się; przezco oszczędziłoby się wiele krwi rozlewu, a fortyfikacye na które niedawno kilka milionów wyłożono nieuległyby zniszczeniu. — Dowództwo korpusu oblegającego zostaje dotąd w ręku fzm. Nugent, mówią jednak, że sam fzm. Haynau wkrótce je obejmie. Główna kwatera jest w Acs; jen. Grabbe stoi w Kava nad Waagiem, skąd ma się przenieść do S. Peter.

— Ruch wójsk ross. opuszczających Węgry spiesznie się odbywa; tylko jen. Rüdiger pozostanie jeszcze jakiś czas z trzecim korpusem armii w Koszycach, a jen. Grabbe pod Komarnem. Jen. Czeodajew który już ze swoją dywizyą stanął w Galicyi, ma się zatrzymać we Lwowie.

— 4go b. m. rada magistratu miejskiego w Zagrzebiu ogłosiła konstytucyą z d. 4go marca. Następnie magistrat wystósował odezwę do rady Banalnéj z prośbą, aby ta ostatnia wstawiła się do Bana, iżby sejm Chorwacki jak najspiesznićj był zwołanym dla naradzenia się względem pojednania krajowych instytucyj z nadaną konstytucyą. Na d. 17 b. m. zwołano zgromadzenie ogólne Zagrzebskiego komitatu, na którym kwestya konstytucyi byłaby znowu bez wątpienia roztrząsana; lecz Ban zabronił tego zgromadzenia i wyjechał wraz z jenerałem Kniczaninem do Wiednia.

(*Wiadomości bieżące.*) Marszałek Radetzki przybył dziś w południe do Wiednia; cała generalicya, rada gminna stolicy i w imieniu monarchy W. Koniuszy pułkownik Ritter, oczekiwali marszałka w dworcu kolei żelaznéj Gloggnitzkiéj, a nieprzejrzane masy ludu zapełniały przyległe ulice, których domy poczęści świetnie przystrojono, O godz. 12éj marszałek wsiadł do cesarskiego pojazdu i w orszaku jenerałów udał się do ces. zamku, gdzie mu J. C. Mość przeznaczył kwaterę polecając aby wyświadczano marszałkowi wszystkie honory wojskowe jakie komenderującemu jenerałowi oddawane bywają.

Ban Jellaczyc przybył również dziś rano do Wiednia.

— Deputacya z Wenecyi złożona z ks. Giovanello, podesty hr. Berner, hr. Poiniti, adwokata Teroes i p. Beker, o któréj przybyciu wczoraj donieśliśmy, miała dziś posłuchanie u Cesarza.

— Gubernator niższéj Austryi bar. Chorinsky ogłasza uchwałę ministeryalną stanowiącą, że zakaz wywozu srebra i złota z granic monarchii z dniem 18 b. m. znosi się.

— W ministeryum handlu odbywają się narady względem modyfikacyi taryfy pocztowéj w któréj wkrótce znaczne nastąpią zmiany. Na kolejach żelaznych będą również zaprowadzone ruchome biura pocztowe podobnie jak w Prusach i Niemczech.

(*Dwa listy Görgeya*). Korespondent Austryacki ogłasza dwa listy Görgeya za których autentyczność zaręcza; pierwszy wystósowany jest do jen. Rüdigera, drugi do Klapki, komendanta twierdzy Komarna. Listy te jako mogące zainteresować czytelników naszych, w całości podajemy:

I. Panie jenerale! Znane jest panu bezwątpienia smutna historya mojéj ojczyzny. Niechcę więc trudzić pana nurzącém powtarzaniem owych dziwnie z sobą połączonych wypadków, jakie nas coraz głębiéj wikłały w wojnę rozpaczy naprzód o nasze swobody, późniéj o nasz byt. Lepsza, a śmiem rzec i większa część narodu nieszukała téj walki lekkomyślnie, ale z pomocą ludzi honoru, którzy wprawdzie do narodu nienależeli lecz przez rozmaite stosunki do niéj byli wciągnieni, przeprowadziła ją mężnie i zwycięzko. Wówczas zrządziła polityka europejska, że N. Cesarz Wszech Rosyj połączył się z Austryą dla pokonania nas, i uniemożebnienia dalszéj walki za węgierską konstytucyą. Tak się stało! Wielu szczerych, prawdziwych patryotów węgierskich przewidziało to przestrzegając o niebespieczeństwie. Historya spółczesna wykryje kiedyś co spowodowało większość rządu tymczasowego węgierskiego do nieusłuchania tego głosu przestrogi. Ow rząd istnieć przestał. W chwili największego niebezpieczeństwa okazał się najsłabszym. Ja, człowiek czynu, ale nie daremnego, uznałem dalszy krwi rozlew za niepotrzebny, nieszczęsny dla Węgier, jak to już w początku rosyjskiéj interwencyi utrzymywałem; wezwałem więc dzisiaj rząd tymczasowy do bezwarunkowego ustąpienia, gdyż dalsze jego trwanie mogło jedynie przyszłość ojczyzny od dnia do dnia czynić smutniejszą, godniejszą ubolewania. Uznał to rząd tymczasowy i dobrowolnie usunął się, w moje ręce składając najwyższą władzę. Korzystam z téj okoliczności według mojego najszczerszego przekonania, aby krwi ludzkiéj oszczędzić, aby moich spokojnych współobywateli do których bronienia niemam już dostatecznéj siły przynajmniéj od klęsk wojny uwolnić: składając broń bezwarunkowo i dając może pochop dowódzcom wszystkim innych węgierskich oddziałów do uznania podobnie jak ja, że to jest nateraz dla Węgier najlepszém, i naśladowania mojego przykładu. Liczę w téj mierze na znaną wspaniałomyślność N. Cesarza, że tylu moich towarzyszy broni, którzy potęgą okoliczności jako dawniejsi austryjaccy oficerowie w tę nieszczęsną walkę przeciwko Austryi uwikłani zostali niepozostawi smutnemu i niepewnemu losowi, a przygnębiony lud więgierski liczący na jege sprawiedliwość niepozostawi bezbronnie na pastwę ślepéj zemsty jego nieprzyjaciół. Może byłoby dosyć gdybym ja sam jeden padł ofiarą!

List ten piszę do Ciebie, panie jenerale! bo pierwszy dałeś mi dowody szacunku, które pozyskały moje zaufanie. Pospiesz pan, jeźli chcesz położyć koniec niepotrzebnemu krwi przelewaniu, smutny akt złożenia broni w ten sposób umożebnić, aby tylko przed wojskiem N. Cesarza Rosyi nastąpił, bo uroczyście oświadczam, że raczéjbym cały mój korpus w rozpaczliwéj walce z stokroć przemagającą siłą na niechybne wystawił zniszczenie, aniżelibym miał przed austryackiém wojskiem bezwarunkowo broń składać. — Wyruszam jutro 12 sierp. do Vilagos, pojutrze 13 do Boros-Jenö, 14 do Beel, o czém dla tego WPana zawiadamiam, abyś WPan z korpusem swoim mógł wejść między austryackie a moje własne wojsko i w ten sposób mnie otoczyć i od tamtego oddzielić. Gdyby się ruch ten niepowiódł i gdyby mię Austryacy ścigali, odeprę stanowczo ich zaczepki i cofać się będę ku Grosswardein, aby na téj drodze spotkać wojska rosyjskie, bo przed niemi tylko hufce moje oświadczyły się gotowe dobrowolnie broń złożyć. Oczekuje szacownéj odpowiedzi WPana w jak najkrótszym czasie i kończę zapewnieniem mojego nieograniczonego szacunku.

Stary Arad 11 sierp. 1849 o godz. 9téj wieczór.

Arthur Görgey, węgierski jenerał.

II. W. Waradyn 16 sierp. Kochany przyjacielu Klapka! Od czasu naszego ostatniego spotkania, zaszły wypadki niepowiem niespodziewane, ale stanowcze. Wieczna zazdrość rządu, płaska zazdrość niektórych jego członków doprowadziła rzeczy do tego co już w kwietniu przepowiadałem. Gdy po kilku zaszczytnych bitwach z Rosyanami przeszedłem Cissę pod Tokajem, sejm oświadczył, że mię wodzem naczelnym widzieć pragnie. Kossuth potajemnie mianował Bema. Kraj mniemał że ja nim jestem, gdyż Kossuth na wniosek sejmu jezuicką dał odpowiedź.

To oszustwo było źródłem wszystkiego co późniéj zaszło. Dembiński pobity został pod Szöregiem, Bem rozbity pod Marosz-Vasarhely. Ten ostatni pospieszył do Temeswaru pod którego mury cofał się Dembiński. Przybył podczas bitwy pod Temeswarem na plac boju, na kilka godzin poparł sprawę, późniéj jednak odparty został w ten sposób, że z 50,000 ludzi — według wyrachowania Kossutha — tylko 6000 razem pozostało, reszta po-

---

męczeństw, aż do krwawego potu, który w godzinie konania oblał Boskie oblicze Zbawiciela? Uskarzasz się na pracowity żywot — poco ta skarga? Wznieś oczy do nieba upadający człowiecze — tam — wspólnicy twoi żyją życiem wieczności, sami jedni tylko pracownicy niezłomni. Co więcéj, w błahéj ludzkiéj pamięci, długo trwają pod imieniem świętych, bohatérów, półbogów, i sami zaludniają nieskończone pustynie czasu. Aczkolwiek dla ciebie surowe niebo, przecież niejest bezlitośne; owszem, ma ono tkliwość matki, owéj matki Spartanki, dającéj synowi tarczę: „Wrócisz z nią mój synu lub na niéj.“

Tak szczytny i głęboki Carlyle, wyraża się o pracy co do jéj wysokiego posłannictwa na ziemi. Nam potrzeba uważać ją jako główną posadę naszéj narodowości. Lekcy, z pustkami wewnątrz i zewnątrz, gonimy tylko wichry, chwytając co cudze, każdy niedojrzały byle nowy wymysłek, i tak się przyczepiamy do obcéj cywilizacyi, wmawiając w siebie, że płyniem, gdy tymczasem nas tylko remorkują. Zdaje nam się, że ten pęd pozorny przybliża nas do kresu — przeciwnie: on nas oddala, jak w téj przypowieści czy bajeczce którą zaraz opowiem:

Dwóch podróżnych, Pędziwichr i Garncarz, spotkawszy się w drodze wstępowali w las długi, gdzie jak wieść głosiła, złe duchy miały się sprzeciwiać i psoty podróżnym wyrządzać. Pędziwichr że był lekki i podróżował *per pedes apostolorum*, drwił z Garncarza, że jechał ciężką bryką naładowaną garnkami, i że na jutrzejszy jarmark nie przywlecze się; lecz Garncarz, człek doświadczony, wyzwał go na zakład, że prędzéj od niego stanie. — Noc zapadła gdy w bór wjechali.

Im się ciemniéj robiło, tém straszniejsze snuły się widma; tu i owdzie słychać było jakieś głosy zapraszające do gospody i migające światełka. Ciekawy i płochy pędziwichr, niemógł się oprzeć tym zaprosinom: raz drugi zboczył z głównego gościńca i w takie zalazł gęstwie, że kroku niemógł postąpić. Garncarz przeciwnie: dbały o pracę swą, postępował krok za krokiem, na widma niezważał, a Bogu się polecał, i chociaż późno, zjechał do miasteczka na nocleg. Pędziwiatr ledwo nazajutrz stanął.

Zeszyt na miesiąc wrzesień r. b. Biblioteki Warszawskiéj wyszedł z druku i zawiera: Podhale i północna pochyłość Tatrów, czyli Tatry polskie, przez Ludwika Zejsznera (c. d.). O mieszkaniach dla klas roboczych (z francuskiego). Rys hydrografii Królestwa Polskiego, z wiadomością o spławach; skreślił Ludwik Wolski (c. d.). Poszukiwania historyczne nad finansami polskiemi w XIV i XV wieku, przez Felixa Zielińskiego. — Kronika Literacka. — Rozmaitości. — Kronika Zagraniczna. — Wiadomości na drodze postępu nauk przyrodzonych. — Kronika Bibliograficzna. — Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc lipiec r. b.

Alexander Humbold napisał nowe dzieło: *Widoki natury* — które niebawem opuści prasę.

Gazeta żydowska. We Lwowie zaczyna wychodzić polityczno-handlowy dziennik pod tytułem: *Żydowska Poczta.* Każdy numer składa się z dwóch oddziałów: w jednym objęte będą polityczne i handlowe wiadomości, w drugim urzędowe rozporządzenia, okólniki, licytacye itp. Ogłoszenie opiewa, iż ten dziennik wychodzić ma w dyalekcie żydowskim (podobnym do zepsutego niemieckiego, a raczéj holenderskiego języka) a to z przyczyny obszernéj literatury żydowskiéj i licznego publikum.

Jeden z dzienników berlińskich wyrachował, iż utrzymanie żołnierza rocznie kosztuje w Prusiech 89 złr., w Rosyi 89 złr., w Austryi 112, we Francyi 160, w Anglii 241, a w Stanach Zjednoczonych 250 złr. m. k. W pomniejszych niemieckich państwach żołnierz kosztuje drożéj niż w Prusiech.

Pani Sontag przebywa obecnie w Manchester, gdzie podobnie jak w Londynie wzbudza nadzwyczajny entuzyazm. Panna Rachel od trzech miesięcy objeżdża departamenta. W przeciągu 90 dni występowała 89 razy, i zrobiła 500 mil drogi.

Most na Dnieprze. W Londynie wystawiono model wiszącego mostu, który ma być postawiony na Dnieprze pod Kijowem, i łączyć Małorosyę z dawnemi prowincyami polskiemi. Będzie to najdłuższy z wiszących mostów, gdyż długość jego wynosić ma 2220 stóp, a szerokość 34, oprócz trotoarów, mających po 6 stóp szerokości. — Olbrzymie to dzieło zostanie w przeciągu lat sześciu skończone.

— Na wystawie płodów przemysłu w Paryżu było zwierciadło, mające 16 stóp wysokości; ceniono je 16 tysięcy franków.

szła w rozsypkę jak mi o tém Vecsey donosił. Tymczasem austryacy posunęli się między Temeswar i Arad.

Ministeryum wojny wydało było rozkaz Dembińskiemu, aby się cofał na przyjacielski Arad, nie zaś na nieprzyjacielski Temeswar. Dembiński jednak rozkazu tego nie usłuchał. Dlaczego? powiedzieć nieumiem. Z wielu dat jednak wnoszę, że to z zazdrości ku mnie uczynił.

Skutkiem tego było, że z tem z czem wyszedłem z Komarna po odtrąceniu znacznych strat jakie poniosłem pod Waitzen, Pussag, Görömböly, Ipolica, Kesztely i Debreczynem — stałem teraz sam jeden od południa przez Austryaków od północy przez główną siłę Rosyan zagrożony. Miałem wprawdzie jeszcze odwrót z Aradu przez Radnę do Siedmiogrodu, ale wzgląd na moję ojczyznę, któréj jakkolwiek bądź pokój wrócić chciałem, spowodował mię do złożenia broni. Poprzednio wezwałem był rząd tymczasowy do zastanowienia się, że niemógł już w niczem ojczyznie dopomódz, ale raczéj w coraz większe wtrącić ją nieszczęścia, że zatem ustąpić powinien. Rząd usłuchał mię i złożył wszystką władzę cywilną i wojskową w moje ręce, poczem gdy czas naglił powziąłem nagle wprawdzie ale po zdrowém rozważeniu zamiar złożenia broni bezwarunkowo przed armią N. Ces. wszech Rosyi. Najdzielniejsi, najwaleczniejsi towarzysze broni, zgodzili się na mój wniosek, awszystkie oddziały z okolicy Aradu dobrowolnie przyłączyły się do mnie. Twierdza Arad pod komendą Damianicza oświadczyła, że pójdzie za naszym przykładem. Dotychczas obchodzą się z nami tak jak tego dzielny żołniez po dzielnym żołnierzu spodziewać się może.

Rozważ co uczynić możesz i co uczynić powinieneś.

(podp.) *Artur Görgey.*

NIEMCY.

Berlin 12 wrześ. Dzienniki ministeryalne przemawiają w ten sposób jakby coś pewnego wiedziały względem témczasowéj władzy centralnéj. Według nich Prusy i Austrya miały się zgodzić w zasadach, chodzi jeszcze o *sposób*, *formę* i *zastósowanie*. Dzisiaj ma się odbyć narada w Sansouci, na którą wezwano pana Radowitz. W ten sposób (zawsze według brzmienia wspomnionych dzienników) sprawa bliską jest rozwiązania i związek *ściślejszy* utrzymał się. Około 20go p. Radowitz udaje się już do Erfurtu, gdzie ma kupić dom i stale zamieszkać w oczekiwaniu przyszłego sejmu niemieckiego.

Inaczéj zupełnie brzmią dzienniki południowe. Urzędowa *Gazeta Hanowerska* zamieszcza prawie codziennie artykuły, w których mniéj przychylnie dla związku pruskiego się oświadcza, a ministeryum chciałoby się wycofać z trudnego zadania, które je czeka w chwili (4go Października) otwarcia sejmu hanowerskiego. Wątpiemy również aby i sejm saski jeśli będzie zwołany obstawał przy akcie 26go maja — a tak w szeregach prusko-niemieckich patryotów ogromna wkrótce rozpocznie się dezercya. Te same powody, które dzisiaj wstrzymują nowe *przystąpienia*, wystarczą na później do *wystąpienia*, a Prusy będą miały zupełną wolność opłakiwania gorzkiéj niewdzięczności książąt, którzy niepomni na usługi pruskie tronom niemieckim oddane, łączą się dzisiaj z Austryą, a przynajmniéj chcą stanąć neutralnie.

— Donoszą z Frankfurtu z d. 10 wrześ., iż rozeszła się wieść o nowéj nocie gabinetu wiedeńskiego, która zburzyła wszystkie dotąd budowane projekta władzy centralnéj. W nocie téj, która nietylko w imieniu Austryi jest ułożona, ale i w imieniu Bawaryi i Wirtembergu, gabinet Wiedeński odnosząc się do traktatu wiedeńskiego art. 11go z d. 8 czerw. 1815, uznaje związek pruski jako niebyły.

***Gazeta Nadreńska* donosi, że przybył z Wiednia kuryer do ministeryum który miał przywieść wiadomość, że Austrya odrzuciła proponowane przez Prusy warunki zgody a skłoniła się na stronę Bawaryi tak, że na przypadek zajścia między Austryą i Prusami, trzy wspomnione mocarstwa sprawę tę rozstrzygną.**

FRANCYA.

Paryż 10 września. Z każdym dniem ponawiają się nowe trudności co do sprawy rzymskiéj, a choć zdaje nam się że wszystko się skończy spokojnie, wszelako przyznać należy, że niepodobna przypuścić więcéj sprzeczności wahania się i niepewności w kwestyi téj, o ile ta objawia się we Francyi. Dzienniki urzędowe i na półurzędowe zadają sobie kłamstwo, nawet członkowie gabinetu nie tają się już z swojém rozdwojeniem. Przypominają sobie czytelnicy podaną przez nas w wczorajszym numerze *komunikacyą* w *La Patrie*. Dzisiaj p. de Falloux w urzędowym artykule *Monitora* zaprzecza jéj na nowo i oświadcza, że ani minister oświecenia, ani inni jego koledzy listowi prezydenta nie udzielili przyzwolenia. Zatém p. de Falloux niepochwala tego listu. Dzienniki katolickie i legitymistyczne wbrew artykułowi *Patrie* utrzymywały, że p. Falloux o liście nie wiedział; dzisiaj pokazuje się że miały słuszność po sobie. Dziennik *l'Estafette* w następujący sposób opisuje sprzeczności te i niezgodę z powodu listu prezydenta.

List prezydenta do p. Neya jest z daty 18 sierp. Odczytano go ministrom (niewyjmując pana Falloux) nazajutrz tj. d. 19 sierp. ale wyprawiono go pierwéj. Pan de Falloux bierze urlop z powodu zdrowia. W Rzymie jen. Rostolan jako następca jen. Oudinota nie umieszcza tego listu w rozkazie dziennym. W Paryżu ogłoszono go dopiero 6 wrz. Tegoż samego dnia *Monitor* wieczorny zamieszcza artykuł pochwalny; wiadomo że dziennik ten należy do p. Dufaure. Dnia 8 wrz. rano przejeżdża p. Falloux i widzi się natychmiast z p. Dufaure i Tocqueville. Ogłaszają artykuł *udzielony* tj. ministeryalny który zaprzecza urzędowność art. *Monitora wieczornego*. Zwołano naradę ministeryalną w skutek któréj udzielony art. w *La Patrie* donosi, że pan de Falloux listowi temu dał zupełne przyzwolenie. Po odczytaniu tego artykułu p. de Falloux umieszcza sprostowanie w *Monitorze* wieczornym. Tym czasem dzienniki legitymistyczne miotają pioruny. *L'Univers* zapewnia, że list ten będzie wstydem w oczach całéj Europy, *L'Univers* robi uwagę, iż przyszłość pokaże jakie postępowanie było roztropniejszém, czy jen. Oudinot który miał zwyciężyć tylko demagogów czyli też rządu który ma zamiar pokazuje się walczyć z Papieżem, a w końcu wskazuje jako ostatnie lekarstwo natychmiastowe zwołanie zgromadzenia narodowego. Tym czasem pp. Odillon-Barrot, Dufaure i de Tocqueville domagają się odwołania jen. Rostolan, nie dla tego ażeby mieli powód żalić się na niego, ale iż nie sądzą aby miał dosyć energii, tyle potrzebnéj w obecném zawikłaniu. P. de Tocqueville miał oświadczyć, iż nie będzie mógł zostać w gabinecie, jeżeli nie znajdzie nikogo w Rzymie na kim by mógł z pewnością polegać; za tém jen. Randon osobisty przyjaciel p. de Tocqueville ma być mianowany następcą jen. Rostolan.

Ciekawą teraz będzie polemika dzienników z których każdy z innego stanowiska się zapatruje i tak *L' Union* ulega wpływowi pp. Falloux i Berryer. *Constitutionnel* jest organem p. Thiersa. *L' ordre* zostaje w przyjaźni z p. Odillon-Barrot *Crédit* przychylny jest p. de Tocqueville a *Monitor* wieczorny redagowany jest przez przyjaciół p. Dufaure. Idąc w ślad téj walki piśmiennéj będzie można wnosić o niezgodzie, jaka się wkradła w szeregi stronnictwa umiarkowanego. Ze wszech stron rozdwojenie między naczelnikami partyi które dzisiaj silnie dało czuć się na bursie. Artykuł umieszczony w *Monitorze* poruszył cały Paryż. Mówiono, że pp. Dufaure i de Falloux zerwali zupełnie z sobą. Powiadają także, że pan de Falloux przyjechawszy do Paryża z zadziwieniem a nawet z gniewem wyrzucał krok ten panom Barrot i de Tocqueville. Uspokojono go wkrótce i z tego powodu zaprzeczono urzędowności listu prezydenta.

Niektóre dzienniki donoszą, że Minister oświecenia tylko przez wzgląd na prezydenta Rzpltéj, któremu niechce zwiększać kłopotu w obecnych stosunkach, zgodził się na zatrzymanie swojéj teki aż do powrotu zgromadzenia. P. Odilon-Barrot zapadł niebezpiecznie co mogłoby jeszcze przyspieszyć kryzys ministeryalną, gdy jak widzimy cały gabinet w zupełném jest rozprzężeniu.

Wieść o odwołaniu jen. Rostolan, zaczyna się stwierdzać, mówią wszakże, że on sam zażądał dymisyi, ale co do jego zastępcy nic z pewnością niewiemy; mówią o jen. Randon, Bedeau i Levaillant. Pokazuje się że jen. Rostolan nie zgadzał się bynajmniéj z opinią wyrażoną w liście prezydenta z tego powodu zakazał manifestacyi z którą chcieli wystąpić mieszkańcy Rzymu oświadczając zadowolenie swoje rządowi Francuskiemu. Jen. Rostolan tłomaczył się, że był zmuszonym do tego zakazu z uwagi iż demonstracya była wymierzona przeciw kardynałom a stan wewnętrzny Rzymu nie jest do tyla zadowalniający aby obawy nieporządku i zamieszania płonnemi zupełnie były.

W poprzednich numerach staraliśmy się wykazać całą ważność listu prezydenta i następności jakie dokument ten na kierunek sprawy rzymskiéj wywrzeć może.

Niebędzie zapewnie obojętną rzeczą dla czytelników naszych poznać jaka jest w tym względzie opinia Europy, i z jakiego stanowiska zapatrują się dzienniki które uchodzą za organa gabinetów albo ogromną część narodu reprezentują. *Pressa* wiedeńska zamieszcza następujące uwagi.

„List prezydenta Rzpltéj francuzkiej do pułkownika Neya w Rzymie i Paryżu zwrócił powszechną na siebie uwagę. Nie brak komentarzów. Ma on być dowodem stanowczego zwycięstwa stronnictwa liberalnego w radzie prezydenta i wybitniejszą cechą polityki francuzkiéj. Oświadczamy że zasady wyrażone w liście tém nie niezdziwiły nas bynajmniéj. Jeżeli Francya niechce wyprzeć się swojéj historyi, to inaczéj mówić nie może. A choć niewierzymy aby armie francuzkie niosły z sobą wolność pewna jest przecież że rola przytłumiania umiarkowanéj wolności nieprzystoi bynajmniéj Francyi. Co listowi temu nadaje szczególny interes to właściwe stosunki państwa kościelnego i niepewność względem walczących tam wpływów. Było do przewidzenia że Rzym podobnie jak Paryż, Berlin i Wiedeń będzie miał stronnictwo wsteczne. Stronnictwo to musiało przeważać ogromnie w duchowieństwie które ucierpiało tak na reformach Piusa IX jak i na rewolucyi. Zniesione dzisiaj nadużycia z ich łona wychodziły, było więc ich zadaniem w całém znaczeniu przeprowadzić restauracyą. Jakim sposobem się stało że stronnictwo to potrafiło uzyskać tak silny wpływ na umysł Papieża dokładnie niewiemy; nie chcemy przypuszczać aby Ojciec ś. stracił wiarę w dawne swoje zasady, dla tego iż nieumiano ocenić szlachetnych jego zamiarów; musiałby nieznać szkoły życia i niebyć przejęty swoim posłannictwem, gdyby niewdzięczność i namiętności ludzkie potrafiły zmienić jego opinie. Wszakżeż gdyby nieumiał oswobodzić się od pewnych wpływów okazałoby się to nietylko w Gaecie ale pierwéj w Rzymie; jeżeli więc list prezydenta dodaje mu nowéj siły do walki z stronnictwem wstecznem, nie zaniecha on użyć téj broni.

„Cała Europa wspólną ma z Francyą sprawę a może najwięcéj Austrya. Jéj interesem jest wytępić zaród ciągłych rozruchów w Państwie Kościelném, nie chce ona anarchii i dla tego sztandar jéj powiewa z Ankony i Bolonii, ale też nie myśli wspierać szalonych widoków reakcyi, bo niechce brać na siebie odpowiedzialności niebezpieczeństw ztąd wyniknąć mogących. Już pierwéj pod kierunkiem księcia Meternicha podpisała protokół mocarstw dozwalający reform dla Państwa Kościelnego, a przeciwnie działając mniejby dawniéj miała do stracenia aniżeli dzisiaj. Postępowaniem naszém w Rzymie musimy moralnie zdobyć prowincye włoskie któreśmy zyskali pod Custozzą i Nowarrą. Nie możemy Francuzom zostawić roli oswobodzicieli i bohaterów wolności sami zostając w oczach Europy Donkiszotami absolutyzmu. Interesa Austryi zgadzają się z zasadami wolności a rząd nasz musi odrzucić wszystkie złośliwe podszepty, wszystkie fałszywe porady co do polityki naszéj w Państwie Rzymskiem.

Podajemy teraz kilka wyjątków z dzienników angielskich. *Standard* pochwala list prezydenta, ale artykuł w ten sposób zakończa:

„Chodzi teraz o to, kto ustąpi czy papież czy Francya. Jeżeli Francya — powiedzą że się boi Austryi, a nietrzeba wielkiego rozumu, aby obliczyć jak długo może trwać rząd francuski, którego raz o tchórzostwo posądzono.“

***Globe*, uchodzący za organ Palmerstona dowodzi naprzód konstytucyjności tego listu, a kończy w ten sposób:**

„Nie zwócimy uwagi na pewne wyrażenia tego listu, chociaż nie wierzymy, aby żołnierze Napoleona znali się na propagandzie wolności. Jeżeli Ludwik Napoleon nie ma innych zamiarów jak utrzymanie porządku wewnątrz, a poszanowania Francyi na zewnątrz, nie będziemy troskliwie badali sposobów, których używa do pozyskania wpływów na armią. Wszelako mamy nadzieję, że pozyskawszy nawet ten wpływ, szlachetniéj z niego skorzysta niźli jego wielki przodek.

„W jednym punkcie wszyscy się zgadzają, tojest, że warunki przywrócenia władzy świeckiéj są jasne: *Amnestya powszechna*, *administracya świecka*, *kodeks Napoleona* i *rząd liberalny*. Sądzimy, że co do pierwszego punktu zgadzano się przed wejściem Francuzów do Rzymu, ale późniéj kardynałowie ułożyli listę wyjątkową tak ogromną, że prawie niepodobna w nią wierzyć. Co do drugiego punktu powoli bardzo ustępywano, bo z początku oznajmiono rządowi francuskiemu, iż dwóch tylko zasiądzie duchownych w ministeryum, ale że wkrótce cały gabinet będzie świecki; późniéj z odpowiedzi papieża nic pewnego pod tym względem wnosić nie było można. Co się dotycze przyjęcia kodeksu Napoleona, zmuszanie siłą przyjacielskiéj monarchii do zaprowadzenia kodeksu, którego powszechnie naród nie żąda, jest zamachem niczém usprawiedliwić się niedającym. Wszelako sam papież objawił zamiar przyjęcia tego kodeksu z pewnemi odmianami, których miejscowe stosunki wymagają. Co do o-

statniego punktu „rząd liberalny“ wyrażenie jest bardzo ogólne, ale rozumieć przez nie należy system reprezentacyjny.

„Papież przyjął tę zasadę i tylko co do szczegółów niektórych zachodziły sprzeczki na konferencyach w Gaecie; obawiano się wszelako aby kardynałowie niewprowadzili tylko cienia reprezentacyi. Za kilka dni dowiemy się jakie wrażenie sprawił list prezydenta w Gaecie.“

Artykuł umieszczony w Monitorze, który donosi że p. Falloux niedał wcale swojego przyzwolenia listowi prezydenta, był powodem na bursie nagłego spadku. Mówiono o rychłéj zmianie ministeryalnéj, podawano nawet za pewne, że dymisya p. de Falloux została w Eliseum przyjętą.

Renty 3% spadły o 40 centimów, stoją na 56—00. Renty 5% spadły o 60 cen., stoją na 88—80.

WŁOCHY.

Rzym 1 wrz. Podaliśmy powyżéj że jenerał Rostolan okazał się nieprzychylnym nowemu kierunkowi polityki francuskiéj; wszelako dzienniki włoskie niezgadzają się w tym względzie zupełnie i owszem donoszą, że stosunki między komendą francuską a władzą duchowną coraz mniéj są przyjazne a to z powodu wojskowego charakteru jenerała Rostolan, który nie chce bynajmniéj stać się powolném narzędziem w ręku kardynałów. Po przygotowaniach jakie czynią dla urządzenia przyzwoitego rozmaitych korpusów armii wnosić należy, iż pobyt załogi na nieograniczony czas jest przedłużony. Dotychczas wojska francuskie spały na ziemi po ulicach lub podwórzach, niedano im nawet słomy zkąd wkradły się choroby, tak że w téj chwili do 4000 żołnierzy leży w szpitalach a są kompanie co po 70 liczą chorych. Niektóre dzienniki donoszą, że gwardya szwajcarska ma być na powrót przywrócona do służby Watykanu. Skarb rządowy w Rzymie jest w okropnem położeniu. Dnia 31 sierpnia nie można było znaleść ani grosza do zapłacenia liwerantów wojskowych, i dopiero o 3éj po południu potrafiono wyszukać 2000 dukatów dla zapłacenia dostawców chleba, którzy odgrażali się, że nazajutrz nic wcale nie przyniosą. Książe Gabrieli odmówił przyjęcia ministerstwa wojny, mianowano więc księcia Orsini, który się udał do Gaëty po instrukcye.

Jen. Rostolan kazał oświadczyć, iż chce aby wszystko było ukończone w ciągu dni 15, tryumwirat kardynałów domagał się aby mu dozwolono dwóch tysięcznéj załogi Hiszpanów w Tivoli: Jen. francuski silnie się temu oparł. Zdaje się iż komendant armii odebrał wyraźny rozkaz z Paryża aby niedozwalał podczas pobytu załogi francuskiéj w Rzymie, jednéj nawet czynności któraby była w opozycyi z życzeniami wyrażonemi w liście prezydenta. Rozporządzenia władzy francuskiéj drukowane dotychczas w gazecie rzymskiéj w części nie urzędowéj od dnia 1 wrześ. zajęły część urzędową.

— *Gazeta Bolońska* z 4 września donosi w części urzędowéj, że Papież opuścił Gaetę udając się do Portici. Mówią o ultimatum przesłanym przez gabinet francuski, które bardzo źle było przyjęte przez Jego Świątobliwość. Rząd francuski położył kwestyą ostatecznie, unikając wykrętnych odpowiedzi i ogółowych oświadczeń. Warunki położone w ultimatum są te same jakieprezydent zamieścił w swoim liście, ale papież więcéj niż kiedykolwiek okazuje wytrwałości. Otoczony przez króla Neapolu, który go z oczu niespuszcza ciągle nadstawiając ucha podszeptom kardynałów, nic dziwnego, że nie może usłyszeć głosu swoich poddanych. Podróż jego do Neapolu pod pozorem uroczystości kościelnych zadziwiła wielce wszystkich, bo wypadła właśnie wtedy kiedy rozbierano najważniejsze przedmioty na konferencyach w Gaecie.

Giornale di Roma z dnia 1go wrześ. zamieszcza proklamacyą jenerała Rostolan, o któréj już powyżéj wspomnieliśmy.

„Jenerał komendant i wódz armii morza śródziemnego.

„Zważywszy iż stósownie do rozporządzeń poprzednio wydanych względem stanu oblężenia zakazane są bezwzględnie wszelkie zbiegowiska z jakiejkolwiekbądź przyczyny;

„Chcąc utrzymać spokojność publiczną i zapewnić utrzymanie rozporządzeń wydanych w chwili wejścia armii francuzkiéj do Rzymu;

„Stanowi: urzędnicy siły zbrojnéj zapobiegać będą Zgromadzeniu jakiegokolwiekbądź rodzaju i przeszkadzać wszelkim manifestacyom. Nie dozwala pod żadnym pozorem aby postąpione było przeciw rozkazom obecnie przez władze francuzkie wydanym. Wszelkie przekroczenia albo przestąpienie powyższych rozporządzeń ulegnie karze wedle przepisów prawa. Rzym 31 sierpnia 1849.

Rostolan.

Taż sama gazeta zamieszcza rozporządzenie które przywraca do swojéj mocy prawo o cudzoziemcach z d. 9 lipca 1841 r. i współcześnie donosi, iż karty pobytu wydane przez rząd rewolucyjny są nieważne i że każdy cudzoziemiec któryby odtąd bezzezwolenia władzy obecnéj pobyt swój przedłużył, ulegnie surowéj karze. Cudzoziemcy nie mający środków utrzymania jak i wojskowi wcieleni do dawnych korpusów ochotniczych, mają Rzym natychmiast opuścić.

Gazeta Ferrary donosi, że na skutek poddania się Wenecyi żegluga na rzece Po w całéj rozciągłości jest przywrócona.

Turyn 6 wrześ. Kryzys ministeryalna się zbliża, ani Izba ani senat nie chce wszcząć kwestyi gabinetowéj, ale też w ministrach zaufania nie pokłada. Minister wojny i marynarki dla osobistych, jak mówił powodów, podał się do dymisyi. Jen. Dabormida niechciał podjąć się téj godności, ofiarowano ją więc jen. Bava; wiadomo że jenerał ten dowodził w pierwszéj kampanii przeciw Austryi i tylko złym doradzcom Karola Alberta przyznać należy niepomyślny rezultat; wszakżeż jen. Bava ma imię uczciwego człowieka i zdolnego jenerała.

Izba ma dzisiaj się zająć kwestyą biskupów Turynu i Asti. Zdaje się, iż członkowie większości chcieli z początku przy drzwiach zamkniętych wysłuchać ministra oświecenia, który ma być przejęty najlepszemi zamiarami. Oświadczył, że jeżeli Izba nie chce działać rewolucyjnie w téj sprawie, nie ma innego sposobu jak traktować z stolicą ś. tak w kwestyi szczegółowéj dwóch biskupów, jak i ogólniejszéj tj. stanowiska państwa względem kościoła; dodał także że wysłał do Gaety hr. Siccardi, człowieka znanego ze swoich wiadomości i energii z pewnemi instrukcyami dla zgodzenia się na układ według którego duchowieństwo nie mogłoby się sprzeciwiać administracyi cywilnéj.

Mówią wszelako, że Izba przejdzie do porządku dziennego, tylko co się dotycze biskupa Asti; deputowani téj prowincyi domagają się ukończenia procesu kryminalnego temu prałatowi wytoczonego, który później z powodów politycznych zawieszono.

TURCYA.

Konstantynopol 1 Wrz. Cesarz rossyjski przesłał w. wezyrowi Richin-baszy order ś. Aleksandra Neuzkiego w brylantach, ministrowi spraw zagranicznych Ali-baszy, order ś. Anny pierwszéj klassy w brylantach, a komendantowi wojsk tureckich w małéj Wołoszczyznie Mehmedowi-baszy, order ś. Stanisława 1 klassy.

Były konsul ces. austryacki w Smyrnie p. Muchanowicz mianowany został jak mówią, w miejsce barona Stürmer, sprawującym interessa austryackie przy W. Porcie, i wkrótce ma przybyć do Stambułu.

Donoszą z Aten, że włoscy wychodźcy doznają tam ciągle gościnnego przyjęcia i zapomogi. Większa ich część zatrudniona jest w rozmaitych zakładach i warsztatach, inni zarabiają na życie dawaniem lekcyi muzyki, śpiéwu, malarstwa, języków itp. Obok greckiego stowarzyszenia pomocy zawiązało się takież stowarzyszanie włoskie które w odezwie swéj przemawia również do szczodrabliwości przebywających tu cudzoziemców. Inne także miasta kraju ubiegają się w niesieniu pomocy wychodzcom; do Patras przybyło ich stu przeszło wydalonych z Francyi i Anglii (mianowicie z Malty i Korfu).

(*Nadesłane*). Dnia 29 z. m. został Roman hrabia Sołtyk Rotmistrz z pułku Huzarów imienia W. Ks. Aleksandra, mianowany Flügel-Adjutantem Najjaśniejszego Cesarza. Mianowanie to, jako pierwszy przykład, iż także ziomek nasz w zawodzie wojskowym dostąpił zaszczytu być zbliżonym do osoby Panującego, zasługuje na uwagę pod względem przyszłego bytu naszéj prowincyi; jak bowiem z jednéj strony jest dowodem, że wszystkie narodowości będą równo cenione, i tylko zdatność i gorliwość w pełnieniu obowiązków służby, torować ma drogę do wyższego stanowiska, tak z drugiéj powinno usunąć uprzedzenie wkorzenione niemal, jakoby wszelka karyera była niemożebną dla Polaka. A zatém zachęcając swym przykładem naszych krajowców by według swych możności, starali się w zawodzie służby publicznéj brać czynny udział, przyniesie krajowi istotne korzyści w przyszłości, skoro tylko krajowcy w rozmaitych gałęziach służby dokładnie obeznani z stosunkami i potrzebami prowincyi, wyższe posady zajmować będą. F. M.

Inserata.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 14 Wrześ. Banknoty 101. Pruski kurant $5\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe $101\frac{1}{2}$. Dukaty złp. 20. 5. — Listy zastawne Król. Polsk. 99.

Kurs wiédeński z dnia 14 Września. Metaliki $98\frac{1}{4}$. — Metaliki $84\frac{1}{2}$. — Metaliki $50\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiédeńsk. 1255. — Akcye Kolei żelaznéj $113\frac{1}{4}$. Dukaty anstr. $11\frac{3}{4}$. Srebro $5\frac{3}{4}$. Imperyały ros. 8. 45.

Kurs wrocławski z dnia 13 Wrześ. Banknoty austr. $94\frac{1}{2}$. Polskie papiery $95\frac{1}{4}$. — Listy zastawne Król. Pols. 94. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $56\frac{1}{4}$.

Teatr Narodowy. Dziś w Sobotę d. 15 wrześ. r. b. *Indyana i Charlemagne (Szarlemań)* krotofila ze śpiewami w 1 akcie. — Rozpocznie komedya St. Bogusławskiego w 2ch aktach *Stara Romantyczka.* — Zakończą Tańce

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.		ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
14	2	27" 4'''. 15.	† 12°. 6.	3'''. 54.	zach. mocny.	pochmurno.	wicher zach. z desz.		
„	10	„ 5. 67.	† 9. 3.	3. 42.	„ średni.	„	dészcz.	† 8°. 7.	13°. 2.
15	6	„ 5. 80.	† 8. 6.	3. 86.	zpłza. słaby.	„	dészcz.		

W DRUKARNI CZASU.